

Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej 17

ISSN 1898-4215; e-ISSN 2544-3143

Copyright © by Beata Kubok

Creative Commons Attribution 4.0 (CC BY 4.0)

<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

<https://doi.org/10.31338/2544-3143.si.2024-17.15>

Beata Kubok

Uniwersytet Warszawski

b.kubokova@uw.edu.pl

ORCID:0000-0003-3608-8860

WOJNA PUTINA. UKRAIŃSKA KRONIKA REPORTERÓW TELEWIZJI CZESKIEJ

(tytuł oryginału: *Putinova válka. Ukrajinská kronika zpravodajů ČT*. Borek, Černohorský, Jonáš, Kubal, Miřejovský, Papadopoulos, Polák, Rožánek, Szántó, Šilhan. Wyd. Argo, Praha 2023.) 330 s.

„Poszedłem na cmentarz, by zanieść bukiet kwiatów dziadkowi. Walczył w drugiej wojnie światowej. Powiadam mu: Dziadku, nie uwierzysz, kto nas zaatakował, a kto nam pomaga. Napadła na nas Rosja, wspierają nas Niemcy oraz Japonia”¹³.

Redaktor książki Jakub Szántó zapowiedział, że zbiór reportaży dziennikarzy Telewizji Czeskiej będzie stanowił rodzaj kroniki ukraińskiej rzeczywistości wojennej tak, by przyszli politolodzy i historycy mogli korzystać z chronologii zdarzeń jednego roku (2022). Zadanie to karkołomne, bo przecież wiadomo, że reportaż nie jest obiektywny, składa się z mozaiki różnych sytuacji związanych z przypadkowo napotkanymi ludźmi – świadkami zdarzeń i ich osobistymi historiami. Także w odróżnieniu od „obiektywnej” historii z wykorzystaniem źródeł archiwalnych (do

¹³ Wypowiedź Viktora Zalevskiego z reportażu *Tryvoha* Davida Miřejovskiego, [w:] *Putinova válka. Ukrajinská kronika zpravodajů ČT*, Praha 2023, s. 286.

których naukowiec podchodzi również podejrzliwie) reportaż rejestruje nie tyle kłótnie polityków, ubrane w polityczno-historyczne koncepcje, taktyki bitewne czy stan liczebny wojska i typy uzbrojenia (choć i takich danych w omawianej publikacji nie brakuje), lecz bieżące sprawy oraz emocje ludzkie – również emocje piszącego. W odróżnieniu od historyka, antropologa czy socjologa, parających się kilka lat fragmentem opisywanej przez siebie rzeczywistości, korespondent wojenny działa „in situ”, w sposób niesystematyczny i chwilowy, „tam, gdzie los go rzuci” (choćaby ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa dziennikarzowi przez wojskowych). Towarzyszy codziennym zmaganiom żołnierzy i cywilów, staje się świadkiem radosnych (rzadko) i tragicznych (częściej) chwil.

Więc czas, a raczej jego nieustanny brak, przypadkowość, przelotna chwila spojrzenia oraz duży ładunek emocjonalny to elementy, które różnią reportaż wojenny od innych, bardziej zdystansowanych, podsumowujących, czy to naukowych czy też popularnonaukowych, pozycji.

Zastanawiające jest więc nieco zdystansowane i naukowe wprowadzenie do omawianego zbioru reportażu dr Dany Drabovej – fizyczki, wieloletniej ekspertki od energii jądrowej. Specjalistka, która Ukrainę wielokrotnie odwiedziła, ze względu na obserwację bloków atomowych (szczególnie tych w Czarnobylu) przyznaje, że rankiem 4 marca (2022 r.) przeżyła szok spowodowany atakiem wojsk rosyjskich na działającą elektrownię zaporoską. Do tego czasu „żyłam w świecie, gdzie obowiązywały międzynarodowe umowy” (s. 8), które stanowią, że w czasie konfliktów wojennych nie atakuje się, ze względu na bezpieczeństwo cywilów, elektrowni jądrowych.

Praca dziesięciu czeskich dziennikarzy z towarzyszącymi im operatorami programów informacyjnych Telewizji Czeskiej dokumentuje pogwałcenie konwencji genewskich przez stronę rosyjską każdego dnia w takich miejscach jak Lwów, Winnica, Kijów, Bachmut, Izjum, Chersoń, Charków czy Odessa.

Książka została podzielona na cztery części: Księga I – *Cień wojny* (do 23.2.2022), Księga II – *Inwazja rosyjska* (24.2-7.4.2022), Księga III – *Ukraina uderza* (8.4.-5.9.2022), Księga IV – *Destrukcja i aneksja* (od 6.9.2022).

Gdybyśmy chcieli ostatecznie dokonać analizy strukturalnej książki – na pierwszy rzut oka wyłania się z niej niewidoczny podział na „typową” część reportażową, rejestrującą bieżące wydarzenia, oraz na część zawierającą komentarze polityczne ujęte w szerszy kontekst międzynarodowy. Aspekty wojennej rzeczywistości ukraińskiej, pokazujące indywidualne

losy napotkanych bohaterów, stan dróg, zjawiska korupcji czy ceny cebuli na odeskim targu, splecione zostały w jednym reportażowym uścisku z szerszym globalnym ujęciem – nie brak tu dywagacji na temat sytuacji politycznej w Izraelu, Polsce, Niemczech, w Stanach Zjednoczonych i w państwie sprawcy wybuchu wojny – w samotnej Rosji.

Nie brakuje również komentarzy o nieco szkolnym charakterze dydaktycznym, na szczęście serwowanych w dawkach homeopatycznych, napisanych na potrzeby niezorientowanego (w założeniu) czytelnika poprzez szybki kurs historii i literatury. Chodzi na przykład o fragment rozwijający stereotyp o „niecywilizowanej i niskiej literaturze ukraińskiej” (s. 52), rozwijającej się w oparach jakoby wielkiej kultury rosyjskiej – mit latami podtrzymywany nie tylko przez decydentów moskiewskich, ale mający poparcie, choć nie wyrażany w tak ostentacyjny sposób, również na uniwersytetach zachodniej Europy. Andreas Papadopoulos podkreśla wielkie zasługi twórczości Larysy Kosacz- Kwikki, czyli Lesji Ukrainki, w rozwianiu tego mitu wśród samych Ukraińców. To w jej poezji, wydanej po upadku Związku Sowieckiego, zakochali się Ukraińcy. W reportażu Davida Miřejovskiego (s. 269-297) na temat sytuacji jednostek wojskowych z okręgu kijowskiego i mikołajewskiego pojawia się również namysł nad przyszłością języka rosyjskiego. Język ten nadal odgrywa w oddziale wojskowym, w którym razem przebywają Ukraińcy, Czesi i Czeczeni, rolę *lingua franca*. „To się jednak kończy” – twierdzi jeden ze starszych żołnierzy, uczestniczący jeszcze w wojnie rosyjsko-afgańskiej (1979-1989), który stara się rozmawiać po ukraińsku, choć z mocnym rosyjskim akcentem – „My używamy rosyjskiego, ponieważ go rozumiemy. Rosja się jednak rozpadnie, a większość konstytuujących się krajów wprowadzi inny język. Młodzi na dużej części obecnej Federacji Rosyjskiej nie będą się w ogóle uczyć rosyjskiego [...]” (s. 292).

Snując nieco uwagi na marginesie, wydaje mi się, że lepszym sposobem na przedstawienie sytuacji języka i literatury ukraińskiej, do której Ukraińcy nie mieli zbyt wiele dostępu w czasach istnienia molocha państwowego, jakim był Związek Radziecki, pożerający (czyt. zabijający) najlepszych artystów, jest przedstawienie w całości wycinka literackiej rzeczywistości, tak jak uczynił to chociażby polski korespondent wojenny Zbigniew Parafianowicz. W swoim zbiorze reportaży wojennych pt. *Śniadanie pachnie trupem*¹⁴ przedstawił historię tzw. Rozstrzelanego Odrodzenia – pisarzy

¹⁴ Z. Parafianowicz, *Śniadanie pachnie trupem. Ukraina na wojnie*, Kraków 2022.

ukraińskich mordowanych, a wraz z nimi ich dzieła, skazane na długie lata milczenia, w czasach wielkiego terroru (1937 r.).

Dziennikarze czescy wychodzą z założenia, że „najbardziej interesujące tematy pojawiają się przypadkowo” (s. 187), jednak historię Ukrainek i Ukraińców, a także całego, ciężko doświadczanego kraju próbują umieścić w szerszym kontekście międzynarodowym – globalnym, wprowadzając do swoich narracji często odległych graczy konfliktu, jak chociażby Iran czy Syrię.

Wobec ataku terrorystycznej organizacji Hamas na Izrael w październiku ubiegłego roku (7.10.2023) inaczej się dziś czyta rozdział o pełzającej pomocy Izraela dla Ukrainy. David Borek trafnie określił największe bolączki państwa żydowskiego znajdującego się w otoczeniu nieprzyjaźnie doń ustosunkowanych państw arabskich oraz przedstawił skomplikowaną grę polityczno-militarną wobec Syrii (gdzie od roku 2015 stacjonują wojska Federacji Rosyjskiej, by wspierać reżim Baszara Asada) oraz Iranu (który militarnie wspiera Hezbollah oraz inne organizacje terrorystyczne, wrogo nastawione do państwa potomków Dawida). Benjamin Netanjahu z Putinem zawarł rodzaj pragmatycznej umowy, w myśl której Federacja Rosyjska przymyka oko na bombardowania przez Izrael irańskich instalacji wojennych na terenie Syrii. Przyłączenie się Izraela do pakietu sankcji wobec Rosji groziłoby, zdaniem rządu w Tel-Awii, ryzykiem zestrzelenia samolotów izraelskich i budową irańskich baz militarnych naprzeciwko wzgórz Golan. Dziennikarz zwraca uwagę na fakt, że Putin jest dla Netanjahu autokratą, ale z drugiej strony wszyscy najwyżsi przedstawiciele władz sąsiednich państw Izraela są również autokratami, z którymi państwo Izrael musi utrzymywać stosunki dyplomatyczne.

Interesującym tematem rozważań z zakresu taktyk politycznych jest postać tureckiego przywódcy Recepa T. Erdoğan i jego meandrującej polityki w czasie, kiedy inflacja w Turcji sięga kilkudziesięciu procent (choć nie jest dla mnie zrozumiałe, dlaczego reportaż o Kramatorsku został połączony z komentarzem na temat stosunków rosyjsko-tureckich). Václav Černohorský poświęca fragmenty swojego reportażu niejednoznacznej – wobec toczącej się wojny – polityce tureckiego prezydenta, który zwraca się do Putina słowami „mój najdroższy przyjacielu”. O jego podwójnej grze politycznej świadczy chociażby to, że pomimo publicznego potępienia agresora, czyli Rosji, zasług dyplomacji tureckiej w sprawie wymiany jeńców, utworzenia korytarza morskiego i transportu ukraińskiego zboża,

kraj nad Cieśniną Bosforскую czerpie duże profity gospodarcze z kontraktów z Rosją – na przykład z importu rosyjskiego gazu ziemnego. Federacja Rosyjska również stawia pierwszą turecką elektrownię atomową: w celu finansowania budowy *Rosatom* udzielił państwu tureckiemu latem 2022 roku 5 miliardów dolarów.

Andreas Papadopoulos, zagraniczny korespondent Telewizji Czeskiej w Polsce, przygotował dla czeskiego odbiorcy przejrzystą mapę wydarzeń, dzięki której nieorientujący się w skomplikowanej historii stosunków polski-ukraińskich czytelnik może poruszać się w gąszczu zagadnień, poczynając od wieku XVII, a kończąc na czasach współczesnych. Korespondent stawia interesującą tezę, że po roku 2015, kiedy Polska odrzuciła pakiet solidarnościowy Unii Europejskiej, dotyczący relokacji imigrantów z Afryki oraz Bliskiego Wschodu, a także po kryzysie humanitarnym na granicy polsko-białoruskiej (2021 r.), Putin liczył na to, że rząd polski zachowa się w podobny sposób i na rubieżach wschodnich powstanie nowy, wyższy płot. Tym samym doszłoby do jeszcze większej zapaści humanitarnej na granicy polsko-ukraińskiej z milionem ukraińskich matek z dziećmi, a Polska znalazłaby się ponownie w sytuacji chaosu i izolacji politycznej. Jednak „Polska pokazała światu twarz, którą latami ukrywała. Pod koniec kwietnia gościła około trzech milionów uciekinierów. Pomimo masowej fali migracyjnej nie powstał ani jeden obóz dla uchodźców. Polacy, którzy w przeszłości zamykali swe granice i odrzucali europejskie plany dotyczące relokacji, zaproponowali swe własne domostwa” (s. 160).

Do ciekawszych reportaży należą sprawozdania Karla Rožánka – jednego z niewielu dziennikarzy pozostających po ataku Federacji Rosyjskiej na Ukrainę w lutym 2022 roku w Moskwie. Czeska Telewizja to jedna z nielicznych stacji informacyjnych, obok BBC, agentury Reuters i Europejskiej Unii Nadawców (EBU), która pozostała w stolicy Federacji Rosyjskiej po wybuchu wojny. Rožánek przemierza w pierwszym miesiącu ulice Moskwy, by sprawdzić nastroje ludności, rejestrować rozmowy, a nawet początkowe protesty przeciwko wojnie. Przeciwnych wojnie szacuje na dwadzieścia procent. Na początku wojny petycję przeciwko niej podpisało w sumie 1 300 000 mieszkańców, przede wszystkim za pośrednictwem sieci socjalnych. Im jednak dłużej wojna trwała, tym bardziej popularność Putina rosła. Tezę tę potwierdził znany socjolog Lev Gudkov, z którym się dziennikarz osobiście spotkał, a który postawił również tezę, że w miarę przedłużania się wojny, Putin będzie wzmacniał represje.

Rożanek również oddaje głos najważniejszemu sprawcy wojny – samotnemu Putinowi: „Zdecydowałem się przeprowadzić specjalną operację wojskową. Jej celem jest ochrona ludności, która była szykanowana w ostatnich ośmiu latach przez reżim ukraiński i wystawiona próbie ludobójstwa...” (s. 58). O ile polskiemu czytelnikowi słowa te kojarzą się z frazesami samego Stalina oraz z dniem 17 września 1939 roku, kiedy Polska została zaatakowana przez wojska Związku Radzieckiego, kierującego się ponoć dobrem nieszczęśliwych mniejszości, zamieszkujących II Rzeczpospolitą, o tyle czeskiemu dziennikarzowi kojarzą się z wtargnięciem wojsk niemieckich w marcu 1939 roku do Pragi, a także z inwazją wojsk Układu Warszawskiego w sierpniu 1968 roku¹⁵. Dla mnie, jako bohemistki, niezwykle ciekawe wydają się rozmowy Rożanka z mieszkańcami Moskwy na temat mentalności czeskiej i skojarzeń historycznych moskiewskich przechodniów („Wy, czeskie k*... macie wypisane na twarzach, że byliście trzysta lat pod butem niemieckim”, s. 60). Czeski dziennikarz relacjonuje opinie moskwičan, a raczej powtarzaną propagandę, przejętą z oficjalnych środków masowego przekazu o tym, że sytuacja jest podobna do wydarzeń z 1812 roku, kiedy na Moskwę maszerowała „cała Europa z Napoleonem na czele” (s. 60), zaś w 1941 roku w kierunku Moskwy podążały czołgi produkcji czeskiej, dowodzone przez słowackich czołgistów.

Dziennikarze czescy wyszli z założenia, o czym już napomknęto, że „właśnie pojedynczy los człowieka może o wojnie powiedzieć więcej, aniżeli setki analiz wojskowych” (s. 186).

Do najbardziej bolesnych fragmentów reportażu należą właśnie „pojedyncze losy” – świadectwa tragedii dotyczących zwłaszcza kobiet i dzieci. Jedną z nich jest tragedia Tetiany z wioski Virnopolja w obwodzie charkowskim. Po ukraińskiej kontrofensywie latem 2022 roku Tetiana powróciła z rodziną na wieś, gdzie znalazła swój dom w ruinach. Syn Jurij pokazuje czeskim dziennikarzom ciało powieszonej kobiety ze słowami: „Mama po prostu poddała się, w swoim wieku nie chciała rozpoczynać od zera” (s. 250).

Jednym z większych nieszczęść ukraińskiej ludności cywilnej w roku 2022 było bombardowanie Winnicy, w którym życie straciło dwadzieścia

¹⁵ W innych reportażach pojawiają się również nawiązania do 17 września 1939 roku: „Prawnukowie rosyjskich żołnierzy, którzy 17 września 1939 wbili nóż w plecy Polski broniącej się przed napaścią hitlerowską, przeniknęli głęboko na teren sąsiedniej Ukrainy”. Zob. J. Szántó, *Ukrajński exodus*, [w:] *Putinova válka. Ukrajinská kronika zpravodajů ČT*, Praha 2023, s. 75.

troje cywili, w tym troje dzieci. Czteroletnia Liza, w drodze do poradni logopedycznej, zginęła na miejscu. „Nie wierzę, że już cię tutaj nie ma. Ciągłe mi się wydaje, że przyjdę do domu, a ty będziesz tam czekać. Ciągłe mam cię przed oczyma [...]. Byłaś taka szczęśliwa. Nauczyłaś mnie kochać bezwarunkowo. Nie rozumiem, dlaczego musiałam tu bez ciebie zostać. Muszę cię znowu zobaczyć. Moje serce nie może bez ciebie wytrzymać. Moja dusza płacze” – napisała w mediach społecznościowych jej matka Irina (s. 199).

Michał Kubal, kierownik sekcji zagranicznej Telewizji Czeskiej, któremu udało się dwukrotnie przeprowadzić wywiad z prezydentem Zeleniskim, w życiu osobistym ojciec czworga dzieci, decyduje się na uczestnictwo w pogrzebie małego chłopca. Ten zaprawiony w bojach korespondent wojenny, porwany w Iraku na okup w czasach wojny iracko-amerykańskiej (2004 r.), nie kryje własnych łez i rozpacz: „Byłem przygotowany na wiele, jednak nie na pogrzeb dwuletniego dziecka, z którym rodzice będą się żegnać przy otwartym wieku trumny. Mam ściśnięte gardło. Następne minuty skoncentrowały się do obrazów, które będę pamiętał do końca życia [...]. Matka z oczyma pełnymi łez, głaszcząc chłopca jednakowym gestem, którym go uspokajała przed zaśnięciem, palcami lekko muśnię twarz i delikatnie przesunę włosy tam, gdzie powinny być. Na sam koniec palcem wskazującym lekko dotknie chłopięcego nosa – gestem, który zapewne wykonała ledwo przed kilkoma godzinami [...]. Wyszywanka – tradycyjna koszula ukraińska ze wzorem na piersiach położona u chłopięcych nóg, wyprasowana i starannie zapakowana. Niebieska lokomotywa z plastiku ze świecącym zielonym kominem, którą matka delikatnie położy obok chłopięcej ręki [...]. To dwudziesty trzeci dzień wojny. Stefan jest sto dziewiątym dzieckiem, który został zabity” (s. 93-94).

Inne dziecko, którego losy opisuje Kubal, ma więcej szczęścia. Vova żyje, choć ma okaleczoną szczękę, żyje także jego mama. W czasie ucieczki samochodem ginie jego ojciec oraz brat cioteczny. Marzeniem chłopca jest odnalezienie jamnika, który w czasie strzelaniny na checkpointie się zawieruszył. Czeski dziennikarz, wraz ze swoim sztabem oraz ukraińskimi współpracownikami przemierza trzymilionowy Kijów, by odnaleźć zwierzę. Znajduje je w końcu niedaleko wypadku, w pobliskim szpitalu weterynaryjnym. Przed ewakuacją rannych, w tym Vovy i jego matki, zdąży oddać chłopcu psa, któremu pozostały już tylko trzy łapy.

Przy tak wielu dziennikarzach (a jest ich dziesięciu), których reportaże zostały zebrane w jednym tomie, stworzenie jednego rejestru językowego

i skalibrowanie stylu nie jest możliwe, dlatego w pamięci czytelnika pozostaną prawdopodobnie przykuwające historią lub stylem odautorskim uwagę dwa/trzy artykuły. Mnie osobiście najbardziej zaimponowało wojenne kronikarstwo Michała Kubalą, którego praca reporterska niespodziewanie przybrała charakter interwencyjny.

Reportaże czeskich dziennikarzy ponownie uświadamiają nam, że w wymiarze ludzkim wojna jest zawsze o utracie – życia, matki, ojca, skrawków ojczyzny, szczęki, psiej łapy. Ludzie oraz zwierzęta zostają zrównani w swoim losie, ich egzystencja staje się „pieskim życiem”, pełnym cierpienia i udręki. Jednak zebrane historie stanowią także zaprzeczenie *Pieskiego świata*¹⁶, by posłużyć się tytułem, a także metaforą, słynnego włoskiego filmu. Utracona ziemia jest odzyskiwana, życie ludzi i zwierząt ratowane za wszelką cenę.

W swoim eseju *O fotografii*¹⁷ Susan Sontag pisała, że kamera chroni dziennikarza/operatora przed oddaniem strzału w jego kierunku, a praca reporterska jest poniekąd pasywną rejestracją wojennych wydarzeń. Te czasy się skończyły a korespondenci wojenni również giną na wojnie. Sztuka reportażu, z którą mamy do czynienia w publikacji przeze mnie relacjonowanej, jest czymś więcej – działaniem, które nie tylko obserwuje i opisuje, ale także interweniuje. Sztuka ta ma moc sprawczą, choć jej moc jest ograniczona, cząstkowa – „jamnikowa”. I tylko tyle. I aż tyle.

¹⁶ *Pieski świat (Mondo Cane)*, reż. Gualtiero Jacopetti, 1962.

¹⁷ S. Sontag, *O fotografii*, przeł. S. Magala, Kraków 2009.